Nr. 48. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, czwartek 1. marca 1923 | Cena 500 Mp. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY.
We Lwowie miesięcznie 11.800 M. z dostawą do domu 12.500 Mk., na prowincji 12.[illegible] Mk., za granicą 16.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

500 Mk.

Redakcja i Administracja Lwow, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. W. D. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

P.P.S. wobec katastrofy głodu.

Podjazdowa robota.

Od chwili utworzenia się obecnego rządu, pojawiają się ustawicznie pogłoski o rekonstrukcji gabinetu, o zachwianiu się tego, lub owego ministra, zwłaszcza uśmierca się co parę dni ministra skarbu. A przed tygodniem, gdy na giełdzie nagle i gwałtownie spadły obce waluty kolportowano z całą stanowczością wiadomość i, że giełda tak zareagowała na utworzenie nowego rządu, w którym Michalski miał otrzymać tekę skarbu.

Powtarzanie się tych pogłosek nie jest ani przypadkowe, ani bezcelowe, chociaż jak dotąd zupełnie bezpodstawne, podobnie, jak nie jest bezcelowem robienie nastrojów wojennych.

Żniwo wszelkiej spekulacji jest obfite, gdy w życiu politycznem zapanuje niepewność. Urabianie opinji, że rząd jest tymczasowym i chwilowym, musi też wywołać wrażenie, że i jego zamierzenia nie mają trwałości, wywoływanie groźnego widma, jakoby naokoło gromadziły się chmury wojenne, podkopuje życie gospodarcze, a to wszystko razem nie tylko nie sprzyja wszelkim usiłowaniom uzdrowienia stosunków, ale przeciwnie stwarza atmosferę podatną wszelkiej panice, w której rozgałęzione i różnorodnego typu paskarstwo grasować może bezkarnie.

Wyłaniające się widoki, że przecież wkraczamy na drogę uzdrowienia stosunków psują wszelką spekulacyjną kalkulację „przemysłowcom“ przywykłym z niczego dobijać się majątków, nic też dziwnego, że liczne są zastępy niezadowolonych, wzmaga się też opozycja tych, którym naprawdę zaczyna zagrażać niebezpieczeństwo, że będą musieli płacić podatki i oddawać to, co pożyczyli. Miljarderom, których dotychczasowe rządy przyzwyczaiły tylko brać, a niczego nie dawać, głoszone obecnie zasady o ich obowiązkach wydają się tak rewolucyjnymi, i „bolszewickimi“, że obalenie takich wywrotowców jest obowiązkiem każdego „patrjoty“.

Wszelkie rachuby opiera ten wielce patrjotyczny żywioł na usiłowaniach Witosa, zmierzających oddawna do pogodzenia się z chjeną. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że taki pakt już dawno został zawarty, tylko większość klubu sejmowego piastowców jest temu paktowi stanowczo przeciwna. Wszelkie próby skaptowania większości stronnictwa spełzły dotąd na niczem. Większość klubu piastowców zmusiła nawet p. Witosa do wystosowania do prezesa ministrów Sikorskiego listu z zapewnieniem, że stronnictwo to nadal popiera rząd p. Sikorskiego. Ale Witos zaledwo ten list wysłał, zaczął znów konszachty z przywódcami prawicy. Konferencje te odbywa raz w Warszawie, to znów w Krakowie, raz z p. Korfantym, to znów z pp. Seydą i Wachowiakiem (zupełnie odosobnionym w klubie NPR.). Układa się na tych konferencjach listy gabinetu, rozdaje się teki, f— wszystko to jednak nie posiada żadnej realnej podstawy, gdyż stronnictwo ludowe nie chce iść za p. Witosem do większości prawicowej.

Ale wciąż ponawiają się wiadomości o konszachtach, które mają ten ujemny skutek, że wywołują w społeczeństwie błędne mniemanie, jakoby rząd p. Sikorskiego był rządem tymczasowym, którego dni są policzone.

Rola, jaką p. Witos odgrywa obecnie, jest zatem pod względem politycznym ogromnie szkodliwa,, gdyż wzbudza u ogółu poczucie niepewności i nieustający ferment.

Ze wszech stron pracuje się nad tem, aby wypowiedziana przez pewnego znawcę stosunków politycznych w Polsce zasada, że u nas nie utrzyma się rząd i minister, który się odważy dobierać do kieszeni kapitału była uświęcona.

Zobaczymy, czy te knowania doprowadzą do zwycięstwa tej „chwalebnej i patrjotycznej zasady.

Konflikt z Litwą przed Komisją dla spraw zagran.

UZNANIE DLA OSTROŻNEJ TAKTYKI RZĄDU.

WARSZAWA. 27. lutego. (Pat.) Komisja dla spraw. zagr. wysłuchała referatu delegata polskiego do Ligi narodów prof. **Askenazego**, który przedstawił historyczny przebieg zatargu polsko-litewskiego., oraz kroki rządu litewskiego, zmierzające do postawienia Polski w stan oskarżenia. Wreszcie zakomunikował mowca szczegóły dotyczące przeprowadzenia zajęcia przyznanej Polsce części pasa neutralnego i wynikłego stąd zatargu.

Minister **Skrzyński** zakomunikował komisji treść noty mocarstw sprzymierzonych w sprawie Kłajpedy. Minister zaznaczył, że w kwestji sporu polsko-litewskiego, stanowisko mocarstw sprzymierzonych względem Polski nie jest zbyt jasne, choćby ze względu na dotychczasową taktykę stosowaną do Litwy. Rząd polski mówił minister stoi na stanowisku dopominania się o uzyskanie równych praw z Litwą w zakresie korzystania z portu w Kłajpedzie i żeglugi na Niemnie.

Po przemówieniach prof. Askenazego i ministra Skrzyńskiego wywiązała się dyskusja, w czasie której poseł **Seyda** wyraził niezadowolenie z niedość stanowczej jego zdaniem postawy rządu polskiego przy zajmowaniu przyznanej nam części pasa neutralnego.

Minister Skrzyński i prof. Askenazy udzielali wyjaśnień na zapytania poszczególnych posłów, podkreślając pokojowe tendencje rządu polskiego przy rozstrzygnięciu sprawy Kłajpedy i pasa neutralnego. W końcu poseł **Perl**, wyraził pochwałę dla ostrożnej taktyki rządu polskiego w sprawie litewskiej. Mowca zwrócił uwagę na to, że w obecnej sytuacji międzynarodowej każdy zatarg lokalny może się rozszerzyć w sposób nieprzewidziany.

Wreszcie komisja przydzieliła posłowi Niedziałkowskiemu do referatu trzy wnioski: 1. Związku Ludowo-narodowego w sprawie ludności polskiej po stronie litewskiej części pasa oddzielającego Litwę od Polski, 2. Posła Wędziagolskiego w sprawie pasa neutralnego, 3. Petycję miasta Wilna w sprawie gwałtów litewskich w pasie neutralnym.

Na drodze do porozumienia Niemiec z Francją.

PARYŻ. 27. lutego. (Pat.) Dzienniki donoszą z Berlina, że odbył się tam kongres okręgowy partji socjalistycznej, który wypowiedział się jednomyślnie za podjęciem rokowań z Francją w sprawie odszkodowań. Otto Wels wystąpił z ostrą krytyką rządu kanclerza Cuno i wraz z innymi mowcami ponowił ataki przeciw Reichswerze oraz tajnym organizacjom, protestując przeciw rozpowszechnianym w pewnych kołach nacjonalistycznych myśli, aby odpowiedzieć aktami gwałtu na okupację Zagłębia Ruhry. W końcu zaznaczył Wels, że rozbrojenie nie będzie mogło być dokonane z powodzeniem, dopóki Francja będzie musiała obawiać się agresji ze strony Niemiec.

BERLIN. 27. lutego. (A. W.) Z kół parlamentarnych donoszą, że kanclerz Rzeszy wygłosi w najbliższych dniach mowę, w której przedstawi plan rządu w kwestji rozstrzygnięcia konfliktu w Zagłębiu Ruhry. Ogólnie życzą sobie tego, żeby kanclerz oświadczył kategorycznie **gotowość Niemiec do rokowań nietylko z sprzymierzeńcami ale i z samą Francją.**

W ZAGŁĘBIU RUHRY.

BERLIN. 27. lutego. (A. W.) Jak donoszą dzienniki berlińskie, marokańskie wojska francuskie zajęły onegdaj Königswinter, znajdujące się między przyczółkiem mostowym Kolonji a Koblencją, na prawym brzegu Renu. Prócz tego Francuzi zajęli Monthaur na północny wschód od Koblencji, który należał niegdyś do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Miejscowość tę, zajęło 200 marokańskich żołnierzy.

EKSPOSE MINISTRA SKARBU.

WARSZAWA. 27. lutego. (tel. wł.) Ekspose min. Grabskiego o całokształcie programu sanacyjnego zostanie wygłoszone w sejmie w sobotę. Jutro Grabski przedłoży swe ekspose na Radzie ministrów.

Z SEJMU.

Ustawa o podatku dochodowym. — 120-miljonowa pożyczka dla m. Lwowa. Wniosek nagły P. P. S. w sprawie drożyzny.

WARSZAWA. 27. lutego. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu odesłano do komisji budżetowej projekty ustaw: 1. o kredycie skarbu państwa w PKKP, 2. o dalszej emisji banknotów PKKP., 3. o wypuszczeniu 6 proc. złotych bonów skarbowych.

Przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowo- budżetowej o noweli do ustawy

O PODATKU DOCHODOWYM.

Referował p. Byrka. Nowela zawiera między innemi zmiany, dotyczące podwyższenia kwoty wolnej od podatku z 180.00 do 2,000.000 mk. podatku od wzbogacenia się, daniny państwowej, opłat od akcji i papierów dywidendowych.

Dalsze artykuły dotyczą stopy podatkowej od dochodów zarobkowych i płac.

Ministerstwo skarbu proponowało jako wskaźnik przy płaceniu podatków cenę żyta, komisja oświadczyła się za wnioskiem p. Diamanda przyjmując za wskaźnik **ceny hurtowne**, notowane przez główny-urząd statystyczny. Przy podatkach od poborów i płac mają być zastosowane okresy kwartalne.

P. **Chądzyński** (NPR.) zaproponował poprawkę do art. 25., aby od 1. kwietnia 1923, uwolnić od podatku w drugim kwartale 5 najniższych stopni skali dochodowej, i aby opodatkowaniu podlegał dochód wynoszący powyżej 600.000 mk. miesięcznie.

P. **Gośsicki** (ZLN.) oświadczył: Zajmujemy wobec ustawy stanowisko przychylne, z czego nie wypływa, ażebyśmy zarzucili opozycję wobec teraźniejszego rządu.

W dalszym ciągu zabierali głos pp.: Farbstein, Kiernik, Kwiatkowski, i Pączek, zgłaszając poprawki i zmiany do poszczególnych artykułów. Wniosek p. Kwiatkowskiego o odesłanie projektu ustawy do komisji, Izba odrzuciła.

W głosowaniu przyjęto jako nowy artykuł poprawkę p. Kiernika, aby przy opisywaniu ogólnych dochodów z gospodarstw rolnych mniejszych, niż 15 ha, przyjmowano dochód w wysokości nie przekraczającej wysokości 2 cetnarów żyta z morga gruntu, po cenach przeciętnych z r. 1922.

Przyjęto dalej poprawkę w duchu zgłoszonych poprawek, mianowicie aby od 1 kwietnia b. r. nie płaciły podatku pierwsze pięć kategorji płatników, których dochód roczny jest mniejszy obecnie od 5 miljonów.

Na wniosek p. Pułka podniesiono skalę dodatku do podatku dochodowego od dochodów osób fizycznych i spadków nieobjętych. Całą ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

W sprawie

ZEZWOLENIA GMINIE M. LWOWO NĄ ZACIĄGNIĘCIE POŻYCZKI GWARANTOWANEJ PRZEZ PAŃSTWO

w wysokości 120 miljonów na cele przebrukowania ulic, referent komisji budżetowej p. Głąbiński oświadczył się za udzieleniem tej pożyczki, wnosząc jedynie uzupełnienia co do tego, komu ma być powierzone wykonanie ustawy i od jakiego czasu ustawa obowiązuje. Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu wraz z wniesionemi poprawkami.

Ze strony rządu wpłynął wniosek nagły w formie projektu ustawy w sprawie wymiany osób między Polską a Rosją i Ukrainą.

Następnie p. Daszyński uzasadniał wniosek nagły

W SPRAWIE DROŻYZNY,

stwierdzając, że wskutek drożyzny niepokój ogarnął wszystkie warstwy ludności miast i osad fabrycznych. Środkami do zaradzenia drożyźnie w większym stylu są: sekwestr, kontyngent i bezpośrednia pomoc państwa. Wszystkie trzy środki wypróbowane w czasie wojny. Obecnie o pierwszym nie można myśleć z powodów politycznych i społecznych. Uchwalenie kontyngentu na przednówku byłoby ironją; pozostaje tylko pomoc państwowa. Chodzi o to, by państwo złączyło się z organizacjami stałemi, t. j. magistratami i kooperatywami spożywczemi.

KOOPERATYWY SĄ HASŁEM RATUNKOWEM

nietylko dla jednej warstwy. Rozrosły się one w Polsce i zasługują na zaufanie społeczeństwa i państwa. Magistraty stoją pod kontrolą samorządu i sejmu. Kooperatywy i magistraty mogą zdobyć się na to, aby rozwiązać problem, który jest do rozwiązania. Na 6 milionów ludności naszych miast, chodzi o wyżywienie 4 milionów w najgorszym czasie przedwiosennym. 28 milionów ludności może ten problem rozwiązać. Mowca przypomina, że Anglia, kraj największego spokoju społecznego, płaciła przez 2 lata na ten cel sumy, wobec których budżet naszego państwa jest znikomo małym. Państwo angielskie pragnęło aby rasa jego pracowników nie wyginęła i aby spokój społeczny nie został zakłócony z przyczyn fatalistyczno- ekonomicznych. Nie chcemy zapomogi. Żądamy tylko, aby rząd połączył się z magistratami i kooperatywami. Za najmniejszą granicę pomocy należy uważać podatki płacone przez tę samą ludność o której ratunek chodzi. Chodzi o to, aby mający się uchwalić podatek obrotowy, który będzie miał charakter podatku bezpośredniego, nie obejmował kooperatyw na jakiś czas i aby rząd zawczasu przedłożył ustawę o walce z drożyzną.

Nagłość wniosku przyjęto i wniosek odesłano do komisji skarbowo- budżetowej i drożyźnianej.

Następne posiedzenie we czwartek, o g. 4. po południu.

WARSZAWA. 27. lutego. (tel. wł.) W głosowaniu nad ustawą o podatku dochodowym okazał się antypaństwowy charakter prawicy. Gdy głosowano nad wnioskiem tow. Pączka, o większe obciążenie wyższych dochodów, prawica z żydami i Niemcami głosowała przeciw wnioskowi.

Sprawa zbliżenia franc.-rosyjsk.

PARYŻ. 27. lutego. (Pat.) Sprawa stosunków francusko- rosyjskich jest w dalszym ciągu przedmiotem gorących polemik w prasie francuskiej. Eve Nouvelle mniema, że to zbliżenie Francji do Rosji może przeszkodzić uformowaniu się przyszłego bloku niemiecko- rosyjskiego, i twierdzi, że prowadzono intrygi na wielką skalę w celu przeszkodzenia rządowi francuskiemu w wysłaniu do Moskwy misji francuskiej z senatorem de Monzie na czele.

Information utrzymuje, że wiadomość o wysłaniu misji do Moskwy wywołała w berlińskich kołach politycznych ogromne zaniepokojenie, oraz posługuje się tą wiadomością jako decydującym argumentem na rzecz nawiązania stosunków z Rosją. Matin ponownie poddaje ocenie argumenty za i przeciw i podkreśla, że w chwili obecnej w każdym razie jest tylko mowa o robieniu dalszych doświadczeń w tym kierunku, w każdym razie nie oznacza to, uznania rządu sowieckiego. Rene d' Arale w Gaulois wyraża opinię, że przedwczesne zbliżenie się do Rosji może tylko zachęcić bolszewików do uporczywego trwania przy ich wywrotowych doktrynach. Identyczny pogląd wyraża Pertinax w Echo de Paris, Gauvain w Journal de Debats, którzy zwracają uwagę na bezsilność rządu sowieckiego, którego władza rozciega się tylko na terytorjum Rosji centralnej.

PARYŻ. 27. lutego. (Pat.) Londyński Times poświęca artykuł wstępny sprawie stosunków francusko- rosyjskich. Dziennik wyraża opinię, że wobec złagodzenia we Francji wrogiego nastroju względem bolszewików rosyjskich zrozumiałe jest, że rząd francuski zamierza wysłać do Rosji misję handlową pod kierownictwem Chevilly'ego, który zresztą jako rzeczoznawca spraw rosyjskich na Quai d' Orsay wedle informacji dziennika angielskiego, już utrzymuje od pewnego czasu stosunki półoficjalne z sowietami. Po zatem Times stwierdza, że niezależnie od spraw handlowych rząd francuski usiłuje rozmaitymi sposobami wznowić dawne stosunki francusko- rosyjskie. Zdaniem dziennika rząd francuski nie dostatatecznie bierze pod uwagę smutne doświadczenie poczynione przez Anglję i Niemcy w przedmiocie stosunków handlowych z Rosją. Doświadczenia te wykazały absolutną niemożliwość prowadzenia handlu z sowietami. Analogiczne usiłowania Francji muszą się skończyć takiem samem niepowodzeniem, ponieważ władza rządu sowieckiego zdąża zdaniem dziennika powoli ale pewnie do upadku.

Ustawa inwalidzka wchodz w życie

WARSZAWA. 27. lutego. (tel. wł.) Na interpelację p. Regera co do losu ustawy inwalidzkiej ministerstwo skarbu nadesłało odpowiedź w której oświadcza, że niezwłocznie po podpisaniu rozporządzeń wykonawczych do ustawy rząd przystąpi do wykonania ustawy inwalidzkiej w całem państwie. Co do powolnego wypłacania w Małopolsce zaliczek na renty inwalidzkie, ministerstwo skarbu wyjaśnia, że przyczyny zwłoki zostały już usunięte. Należne od 1. 12. 1921 zaopatrzenia zaliczkowe obecnie są wypłacane. Odpowiedź ministerstwa kończy się uwagą, że od pewnego czasu żadne skargi w tym przedmiocie nie wpływają do ministerstwa.

OBRADY NAD USTAWĄ MIESZKANIOWĄ.

WARSZAWA. 27. lutego. (Pat.) „Kurjer Warszawski" podaje, że na posiedzeniu rady mieszkaniowej, dnia 26. b. m. toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad projektem noweli do ustawy mieszkaniowej. Debatowano nad sprawą tak zwanych świadczeń. Znaczna większość wypowiedziała się za wnioskiem stowarzyszenia lokatorów, którzy domagają się włączenia należytości za świadczenia do sumy czynszu. Reprezentant stowarzyszenia lokatorów, p. dr. Kijeński wskazał na nadużycia jakie się dzieją przy obliczaniu świadczeń. Przeciw wnioskowi wypowiedzieli się właściciele nieruchomości i reprezentant ministerstwa sprawiedliwości. Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę, dnia 3. marca.

Antylitewskie rozruchy w Kłajpedzie.

KŁAJPEDA. 27. lutego. (Pat.) Wczoraj po południu odbyły się tu wielkie demonstracje uliczne, zainicjowane przez bezrobotnych, do których przyłączyli się następnie robotnicy rozmaitych przedsiębiorstw. Demonstracje skierowane były przeciwko nowemu dyrektorjatowi z powodu skasowania tanich składnic chlebowych.

Przed gmach dyrektorjatu przybył oddział piechoty kłajpedzkiej, który na odstraszenie dał salwę karabinową w powietrze i aresztował znaczną ilość osób. Tłum rozprószony z przed dyrektorjatu zebrał się następnie na Nowym Rynku, gdzie poczęto śpiewać niemieckie pieśni patrjotyczne. Władze wysłały następnie przeciwko demonstrantom oddział huzarów, który rozpędził tłum. W mieście panuje ogólne wzburzenie. Robotnicy elektrowni i stoczni zastrejkowali.

Kongresowiak o Galicjaku.

P. Aleksander Świętochowski na łamach „Gazety warszawskiej“ rozpisuje się o czterech konarach Polaków, które jego zdaniem stanowią, jakgdyby cztery odmienne narody. P. Świętochowski ma na myśli Polaków z trzech zaborów i wychodźców amerykańskich. Pisząc o tych czterech rozgałęzieniach Polaków p. Świętochowski spotwarza odłam galicyjski w haniebny a niesprawiedliwy sposób.

Oto wyjątki z wywodów p. Świętochowskiego:

„Odłam narodu polskiego zabrany przez Rosję pomimo najdłuższych prześladowań i odnaturzeń, zachował swoją rodzimość prawie nieskażoną. Do obecnego życia Polski wnieśli oni silną miłość Ojczyzny, czystego ducha polskiego z wszystkiemi jego zaletami i wadami, niezdolność rządzenia, niepodległość prawu, bunt przeciwko wszelkiej władzy.

....Biegunową przeciwległość zajmują Poznańczycy. Bardziej zrównoważeni, mniej wrażliwi, z okiełzaną fantazją a jasnym rozumem wyssali oni z kultury niemieckiej wiele pierwiastków dodatnich, których brak charakterowi polskiemu: pracowitość, sprawność ekonomiczną, ład w umysłach i czynach, konsekwencję w postępowaniu, objektywizm i trzeźwość w poglądach, ujmowanie życia z jego praktycznej strony“.

Jeżeli do pewnego stopnia zgodzić się można na powyższą charakterystykę, to z zastrzeżeniem, odnośnie do Polaków z Królestwa.

Prawdą bowiem jest tylko, że część rewolucyjna tamtejszego społeczeństwa była wiecznym buntownikiem przeciw władzy carskiej, druga jednak część, ta neutralna w czasie wojny nauczyła się prędko lojalności wobec knuta carskiego. I to właśnie część dopiero w wolnej Polsce **zaczęła się buntować, gdy przestała się lękać nahajki.**

„Jeżeli królewiacy grubym i wysokim murem odgradzali się (?) od wpływów rosyjskich — pisze p. Świętochowski — to galicjanie otworzyli wszystkie kanały wpływom austrjackim. Tam była walka z obcym rządem, tu zgoda, przyjaźń i miłość, tak zakorzeniona, że dotąd jeszcze nie mogą jej wyrwać ze swego serca zatwardziali czciciele kultu habsburskiego“.

Nawiasem powiemy, że walkę z rządem rosyjskim prowadziły te żywioły, w których imieniu nie ma dziś prawa mówić pan Świętochowski

P. Świętochowski za młodu prowadził opozycję wobec rządu rosyjskiego, przeobraził się jednak zupełnie w ostatnich latach a wyrazem tego przeobrażenia był podziw dla odezwy Mikołaja Mikołajewicza, obiecującego zjednoczenie pod berłem cara, którą to odezwę nazwał pan Świętochowski **jedynem światłem** w pomrokach wojny!

Ale wracajmy do charakterystyki „Galicjan“.

„Małopolska wlała do nas całą swą **zaustrjaczoną** inteligencję i jest dotąd rozsadnikiem, z którego czerpią się mali i wielcy urzędnicy dla niskich i wysokich stanowisk... ...Ten ludek **zmechanizowanych** biurokratów, ci marzyciele, tęskniący wiecznie do **posad i tytułów, gotów do wszystkiego (!)** i zdolny do niczego — **głównie przyczynia się u nas do niedołężnego, zagmatwanego i przewlekłego załatwiania spraw“.**

W takim mniej więcej tonie pisze dużo jeszcze p. Świętochowski, aby wystąpić z następującą radą:

„Każdy z tych **narodów (?)** winien zostać zużytkowany według swych uzdolnień i właściwości. Polaków z Królestwa powołać na stanowiska urzędowe w dziedzinie oświaty, kultury i **spraw zagranicznych (?!)**, Poznańczykom powierzonoby administrację, Amerykanom — przemysł i handel, Galicjanom — rolnictwo i hodowlę zwierząt gospodarczych i t. d...“.

P. Świętochowski pisze o tych rzeczach, jak ślepy o kolorach. Gdyby nie urzędnicy „austrjaccy“, gdyby nie profesorowie i nauczycielstwo „austrjackie“, nasze szkoły i wyższe uczelnie stałyby pustką, urzędy zapełniałyby się ludźmi z domowem wykształceniem, a naczelne stanowiska zajmowaliby chyba... Francuzi, jak to na początku odzyskania niepodległości proponowały sfery bliskie sędziwemu kalumniatorowi.

Ten starczy napad na pracowników państwowych pochodzących z b. Galicji zamieszczony na łamach naczelnego organu endecji, której kadry ci właśnie urzędnicy zapełniają, jest wiele mówiącym objawem.

—•••—

O zaopatrzenie rodzin powołanych rezerwistów.

Jak wiadomo, rezerwiści trzech roczników: 1897, 1896 i 1895 zostali powołani na ośmiotygodniowe ćwiczenia. Sprawa ta poruszyła umysły. Co się stanie z rodzinami powołanych, jakie zaopatrzenie dla nich obmyśliło ministerstwo spraw wojskowych.

Wobec tego, że powołanie nastąpiło z terminem 15 marca, byłby najwyższy czas dać na to pytanie jakąś odpowiedź. Ciężko będzie tysiącom rezerwistów porzucać rodziny w niepewności, czy ktoś zajmie się ich losem. Zapewne instytucje publiczne będą rodzinom swych powołanych pracowników wypłacać pobory, co jednak będzie z robotnikami, urzędnikami prywatnymi itd.?

Za czasów austrjackich rodziny otrzymywały zasiłki, które w ówczesnych stosunkach od biedy zabezpieczały przed głodem. Dziś zasiłki żadne nie wystarczą, trzeba obmyśleć inną akcję i to zaraz, bo 15 marca niedaleko.

DLA ZMNIEJSZENIA BEZROBOCIA.

WARSZAWA. 27. lutego. (Pat.) „Kurjer Polski“ podaje, że wczoraj u ministra skarbu p. Grabskiego odbyła się konferencja w sprawie wyjednania odpowiednich sum na rozpoczęcie inwestycyjnych robót miejskich celem zaradzenia bezrobociu.

—•••—

LICZBA BEZROBOTNYCH W POLSCE.

WARSZAWA. 26. lutego. Według ostatnich danych statystycznych w dniu 3. b. m. w całem państwie było 82.820 a w Warszawie 11.046 bezrobotnych. W początkach grudnia było ich mniej bo tylko 60.000 a w lutym zeszłego roku Polska liczyła 200 tys. bezrobotnych.

PROJEKTY USTAW.

WARSZAWA, 27. II. (Pat.). Do laski marszałkowskiej wpłynęły następujące projekty ustaw: Od ministerjum spraw wojskowych projekt ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Ministerstwa spraw wojskowych o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych wojska polskiego. Z ministerstwa spraw zagranicznych projekt ustawy w sprawie ratyfikacji umowy bilateralnej polsko-belgijskiej, podpisanej w Brukseli 30 grudnia 1922r. Z ministerstwa spraw zagranicznych projekt ustawy w sprawie ratyfikacji traktatu handlowego między Polską a Belgją i Wielkiem księstwem luksemburskiem.

—•••—

30)

ARTUR CWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Czasem można przeoczyć jakąś pozycję w rachunku, można popełnić błąd...

— Wiem. Wówczas człowiek słaby przekreśla wszystko i kapituluje, mocny podstawia inne wartości i zaczyna odnowa.

— A ty chcesz się uważać za jednego z tych mocnych?

— Mam to złudzenie.

Ksiądz Łuczok począł się żegnać. Chciał być sam, nareszcie sam. Lecz Alinka uwzięła się dziś na niego, odprowadzając go aż do bramki w sztachetach.

— Deszcz nie pada.

— Będziemy mieli już na jutro wiosenną pogodę — dokończył.

Stąpa koło niego w wilgotnej ciemności niby nieuchronny cień. Głębsze i pełniejsze jest jej milczenie niż wszystko, coby powiedzieć mogła. On poddaje się minutom niewysłowionego ukojenia... Naokół wiatr szemrze w liściach... Balsamem oddycha ziemia. Mrok staje się już powiernikiem ich dwojga. Idą w nim, nie mający najluźniejszej łączności z niczem.

— Nigdy tak już nie będzie — rozrosła się w nim myśl jak cierniowy krzak. — Jeszcze ta atomami czasu rozmierzana chwila, zrządzeniem grzechu odkradziona pustce.

Nie widzi jej, nie pamięta, jak wygląda. Po cóż to potrzebne, kiedy tu nie chodzi o nią, o tę wiotką, drobną dziewczynę ale o żywioł, budzący się w nim czemś oddawna przeczuwanem a nieznanem. Wstał... nie... zerwał się z jakichś zaprzepaszczonych odłogów głębi i buzuje jak płomień

Chciałby odetchnąć głęboko wilgotnym, mocnym zapachem lecz lęka się, by wraz z nim nie wpełzł mu w krew trujący czar kobiety, czający się zdradziecko w okolu jego istoty. Jest to śmieszne urojenie, a opędzić mu się nie może.

Stanęli u sztachetów. Alinka podała mu rękę z naturalnością zaufanej przyjaciółki:

— A proszę pamiętać o nas... o mnie. Słusznie ksiądz zauważył, że tu niewesoło. Początkowo nie chciałam się przyznać, ale tak jest. Wszystko, co miłe, co wesołe już poza mną.

Był przekonany, że nie wierzy w to, co mówi; mimo to wzruszyła go ta naiwna skarga.

— Dobranoc pani — rzekł tak poważnie, jakby się żegnał na długo.

Wtedy stało się coś dziwnego. Przed oczyma zamajaczyła mu biała ręka dziewczyny i równocześnie uczuł ciepły jej dotyk na wargach. W pierwszej sekundzie krew zwarła mu się w sercu, jakby je rozsadzić chciała... i wraz trysnęła wzburzonymi strumieniami w żyły. Nie wiedząc, co robić, powiewem pocałunku musnął delikatne palce Alinki i oddalił się bez słowa, pewny, że popełnił czyn świętokradzki.

Noc uliczek małomiejskich, zakopconych tu i ówdzie nikłemi światełkami latarń, wzięła go w posiadanie. Szedł szybko, nie bacząc na kałuże błota, obryzgujące go bez miłosierdzia. Nie zastanawiał się nad niczem; wiedział tylko, że ucieka w pustkę i ciemność przed czemś wiosennie promiennem i wiosennie pięknem.

Zjawa była w nim lecz do tego nie przyznawał się przed sobą. Począł ujarzmiać rozpierzchłe myśli i wtłaczać na szlak, po którym chciał aby biegły. Zmusił się do rozważania wiadomości, przyniesionych przez gazety i rozmowy z Rydzińskim.

Wielkiem uczuciem ogarniając całość, nigdy nie zapuszczał się w budowanie problemów, w drobnostkową analizę środków, wiodących do wysokiego celu. Ojczyzna była dla niego starem pojęciem, wyhodowanem i przekazanem przez pokolenia, czcigodnem bożyszczem, tonącem w kadzidłach uwielbienia. Nie odczuwał jej realnie, nie uzmysławiał sobie jej funkcji życiowych, nie miał pojęcia o jej kameleonowej twarzy, na której błyskawice gniewu przemieniały się z ekstazą męczeńskiego bohaterstwa. Każdej chwili był gotów położyć za nią życie w ofierze ale uczyćby go dopiero trzeba było, jak się żyć dla niej powinno. Ta prymitywna miłość, niesondująca i nieznająca trwogi, odkąd odebrano jej krzyż romantycznego cierpienia, pojęta jako najsłoneczniejsza radość i jako najtwardszy obowiązek, skrzepła w sercu młodego księdza w granitowy złom, o który rozstrzaskałoby się wszystko, cokolwiekby z zewnątrz przyszło, by nim wstrząsnąć.

(C. d. n.)

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 28. lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Środa „Bal maskowy", opera (gośc. wyst. Popowy).
Czwartek „To co najważniejsze", sztuka.
Piątek „Cyganerja" op. (ost. gośc. wyst. Bandrowskiej)

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Środa „Zabawa w miłość", komedja.
Czwartek Z powodu próby Teatr zamknięty.
Piątek „R. H. inżynier", komedja w 3 akt. Winawera.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Środa „Bal w operze", operetka Heubergera.
Czwartek „Bal w operze".
Piątek „Bal w operze", (wyst. tanc. Godlewskich).

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Środa 18 i czwartek 19 lutego o godz. 7·30 wieczorem „Dla miłości" (Price of Love), operetka.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Piątek 2 marca: Marja Mirska, pianistka.

Niedziela 4 marca: III Koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa muzycznego. 194

PODROŻENIE DZIENNIKÓW. Szalona drożyzna papieru i kosztów druku zmusza wydawnictwa pism do podniesienia ceny prenumeraty i pojedyńczego egzemplarza gazety na 500 mk. Jeżeli zważymy, że koszta druku i papieru podniosły się o 70 proc., a przesyłki o 100 proc., jeżeli zważymy, że wydawanie dziennika kosztuje bez kosztów papieru około 30 miljonów, a wagon papieru kosztuje też 30 miljonów, to łatwo zrozumieć, jak horendalnych trzeba sum, aby wydawnictwa codzienne utrzymać. W najtrudniejszem położeniu znalazły się pisma robotnicze, które opierają swój byt jedynie na swych czytelnikach i nie posiadają ubocznych dochodów, które obficie zasilają pisma burżuazyjne.

„R. H. INŻYNIER". Nowa sztuka Winawera pod tym tytułem obraca się w środowisku profesorskiem i jest satyrą na wszystkie tezy filozoficzne. Mniej więcej treść dałaby się ująć tak, że nie ci, których zamykają w domu obłąkanych są chorzy, ale właśnie ci, którzy skazują ich na zamknięcie. Zresztą szpital warjatów jest najpewniejszem miejscem spoczynku i racjonalnej pracy. Całość ujęta niezmiernie dowcipnie ma świetną akcję i sytuacje. Sztukę reżyseruje p. Żytecki. W głównych rolach pp.: Dębicka, Sieniawska, Lorczyńska, Świerczewska, Orzechowski, Melina, Dębowicz, Hełski- Kowalski.

DZISIEJSZE PRZEDSTAWIENIE „BALU MASKOWEGO" będzie miało pierwszorzędną obsadę, gdyż obok świetnego gościa barytona wielkiej opery moskiewskiej B. Popowa, śpiewać będzie p. Mann i najlepsze siły naszego zespołu. W piątek „Cyganerja" z p. Bandrowską w roli Mimi.

„TO CO NAJWAŻNIEJSZE". We czwartek, daje Teatr Wielki po raz ostatni doskonałą sztukę Jewreimowa „To co najważniejsze", która każdym razem wypełnia salę do ostatniego miejsca.

RECITAL MARJI MIRSKIEJ, zapowiedziany na 2. marca obudził niezwykłe zainteresowanie. Krytyka zgodnie podnosi niepospolite zalety jej gry, jako to: nieskazitelną technikę, czar tonu, żywiołową rytmikę, wysoki smak i inteligencję artystyczną. Koncert Mirskiej należeć będzie niewątpliwie do najbardziej interesujących w obecnym sezonie.

KOMITET RABCZAŃSKI Pol. Tow. „Dzieci na Wieś" postanowił urządzić w dniu 4. marca w niedzielę Poranek w Teatrze Wielkim p. t.: „Nasze góry — nasze zdroje". Dochód z poranku przyczyni się do urządzenia kolonii leczniczej w Rabce, złożonej z 2 serji, oraz trzeciej dla „Rodziny sierocej" wychowującej dzieci obrońców Lwowa.

Bilety zamawiać można naprzód w Księgarni Naukowej. W niedzielę w kasie teatru od godz. 9. rano.

PODATEK W PRZEDSIĘBIORSTWACH KUPIECKICH NA BUDOWĘ II. DOMU TECHNIKÓW. W związku z odezwą do społeczeństwa polskiego, umieszczoną niedawno w naszem piśmie w sprawie dobrowolnego opodatkowania się na rzecz budowy II. Domu Techników, a to przez doplacanie kwoty 100 mk. do każdego rachunku, wystawionego przez większe firmy kupieckie na bloczkach, wydanych przez Komitet budowy II-go Domu, donosimy, iż dotychczas powyższe bloczki wprowadziły między innemi następujące firmy: Księgarnia Naukowa, restauracja hotelu George'a, Hurtownia kolonjalna, Gabrjel Starck, „Zakopane", Żółciński, restauracja hotelu Krakowskiego i inne. Składając tą drogą wszystkim P. T. firmom serdeczne podziękowanie za przyczynianie się w ten sposób do zapewnienia dachu nad głową studjującej młodzieży, zaznaczamy, iż w przyszłości będziemy ogłaszać wszystkie te przedsiębiorstwa, które powyższe bloczki u siebie wprowadziły.

MIEJSKI URZĄD PRACY w m. styczniu miał 449 podań o pracę ze strony mężczyzn, w tem z pośród wykwalifikowanych przeważali metalowcy, maszyniści i handlowcy. Zaofiarowano 102 miejsc pracy przeważnie dla rolników i służby. Dla 299 kobiet ofiarowano 250 miejsc, jednak zapotrzebowano z tego 225 służących, a tych razem z licznemi dozorczynimi i posługaczkami zgłosiło się 245. Podaż tylko w dziale służby domowej żeńskiej wobec popytu przedstawia się korzystnie dla pracujących.

KURSY WALUT. Wczoraj na giełdach w Polsce dolary spadły na 48.000. Marki niemieckie również straciły nieco na wartości. Akcje przemysłowe utrzymały się na poprzednim poziomie, zaś Jaworzno i Gazy ziemne zyskały na kursie. Naogół tendencja chwiejna i brak gotówki.

Na giełdzie oficjalnej we Lwowie płacono wczoraj za dolary 47.000—49.000, dol. kanad. 47.000, marki niem. 1'75—2'05, leje rum. 185—195, liry 2200, dynary 400, fr. franc. 2850, fr. belg. 2400, fr. szwajc. 8900, kor. czeskie 1350, kor. austr. 0'66, ft. szterl. 220.000 mkp.

CENY ZBOŻA. Obszarnicy i spekulanci w dalszym ciągu podwyższają ceny zboża. — Na giełdzie zbożowej we Lwowie zawarto wczoraj transakcje w cenach: za 100 kg. pszenicy 195.000, loco Lwów, żyta 127.000 loco Lwów, owsa 110000 loco Rawa Ruska i 112.000 loco Lwów, kaszy jęczmiennej 192.000 loco Mikulińce. Innych rodzajów zbóż nie oferowano.

PO USUNIĘCIU ZASP ŚNIEŻNYCH został podjęty z dniem 25. lutego ruch pociągów osobowych na odcinku Sokoliki — Sianki, linji Lwów — Sianki.

KSIĄDZ I WALIZA Z MILIONAMI. Pewien ksiądz jechał z Warszawy pod Nowe Miasto dorożką samochodową, za którą to jazdę zapłacił 350.000 mk. Wysiadłszy przed plebanią spostrzegł, iż w samochodzie zapomniał walizę, zawierającą 200 milionów mk. Zaalarmowana policja odszukała ową walizę wraz z milionami. Zajście to świadczy, iż milionami operują i nie gardzą nawet ubodzy „duchowni".

Z MAŁEJ CHMURY — WIELKI DESZCZ. Do mieszkania Władysława Wasuczyńskiego przy ul. Wałowej l. 19, wczoraj włamali się złodzieje. Mieszkanie to jest połączone przewodem elektrycznym z mleczarnią przy ul. Sobieskiego, gdzie też w chwili włamania odezwał się dzwonek alarmujący. Wasuczyński natychmiast pospieszył do mieszkania i spłoszył dwóch złodziei, którzy skryli się w ustępie sąsiedniej realności. Tu interesowany, przy pomocy posterunkowego Gozińskiego i p. Paczuty ujął złodziei, którzy zdołali podrzucić skradzione futro. Ujętymi okazali się: Maurycy Stark i Ludwik Stern. Stark zeznał, że do kradzieży tej namówił ich Zygmunt Grün, z którym omówili cały plan w kawiarni „Sans- Souci". Grün jako ślusarz, rzekomo miał im sam otworzyć drzwi mieszkania Wasuczyńskiego, lecz w krytycznym czasie zdołał zbiec. W związku z tą nieudałą kradzieżą policja aresztowała wymienionego Grüna, który przeczy wszystkiemu, Henryka Steibacha false Vogla i praczkę Katarzynę Narębę.

WYSTROIŁA SIĘ W CUDZĄ GARDEROBĘ. Józefa Semów, przez parę dni mieszkała u M. Koszlak przy ul. Kazimierzowskiej, od której pożyczyła różne części garderoby, wartości paręset tysięcy marek. Ustroiwszy się należycie, Semów przed dwoma tygodniami wyjechała bez pożegnania do Sambora. Poszkodowana oskarżyła w policji byłą swą sublokatorkę.

Od Wydawnictwa.

Z powodu olbrzymiego podrożenia papieru, kosztów druku, oraz wszelkich innych wydatków z wydawnictwem naszego Dziennika związanych, zmuszeni jesteśmy w ślad za innemi wydawnictwami podnieść

od 28 lutego

cenę za numer pojed. „Dziennika Ludowego"

na 500 Mp.

Cena prenumeraty wynosić będzie:

we Lwowie bez dostawy	11.800
w kraju wraz z przes. poczt.	12.500
za granicą	16.000

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Rozalja K., lat 30, w mieszkaniu swem przy ul. Gródeckiej 6, usiłowała popełnić samobójstwo przez otrucie. Desperatkę odwieziono do szpitala.

Ośmioletnią Salomeję Klapper przyniesiono do pogotowia ze złamaną nogą. Udzielono jej pomocy.

OBIEŻYŚWIATY. Salomeja Zachodna, żona podmajstrzego murarskiego, zamieszkała na Snopkowie l. 37, doniosła policji, że syn jej 18-letni Ludwik dnia 23 bm. wieczorem wyszedł z domu z kolegami S. Piekarzem i K. Irzykiem i od tego czasu przepadł bez wieści. Następnie Zachodna dowiedziała się, iż koledzy syna zostali wydaleni ze szkoły mierniczej i namówiwszy jej syna, wyjechali razem rzekomo do Francji.

ZNACZNA KRADZIEŻ. Z biura Efroima Hausmana w pasażu Hausmana skradziono z kasy podręcznej 1 miljon marek i maszynę do pisania wartości 2 miljony mk.

CHUSTKA DO NOSA POWODEM STRATY 5 MILJONÓW MAREK. Zofja Aszkenazy, wróciwszy do mieszkania przy ul. Jagiellońskiej, spostrzegła w torebce brak pierścionka z trzema brylantami wartości 5 miljonów mk. Poszkodowana zgubiła go prawdopodobnie, wyciągając chustkę do nosa.

FAŁSZYWE DOLARY WE LWOWIE. Wczoraj policja aresztowała Chaję Gotlieb, która usiłowała sprzedać fałszywy banknot 20-dolarowy. Gotlieb osadzono w areszcie, zaś policja zarządziła śledztwo w celu wykrycia źródła, skąd pochodzą owe fałszywe banknoty, które dość często pokazują się w obiegu.

Komunikaty.

× ZE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO OBWÓD LWÓW. W niedzielę 4 marca o godz. 10 przed południem odbędzie się zebranie członków w lokalu ul. Zielona 7. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków wymagana. — Po zebraniu odbędzie się odczyt ob. Stauba o Mikołaju Koperniku.

PRZED STREJKIEM KINOTEATRÓW LWOWSKICH.

WARSZAWA. 27. lutego. (Pat.) W dniu wczorajszym toczyły się obrady związku właścicieli teatrów świetlnych w sprawie zatargu z magistratem miasta Warszawy. W obradach uczestniczyli także delegaci Związku teatrów świetlnych w główniejszych miastach. Ze stanowiskiem związku warszawskiego solidaryzowali się przedstawiciele związku lwowskiego i lublińskiego, wobec czego w miastach tych, w ciągu b. tygodnia teatry świetlne zostaną zamknięte.

AWANTURNICZA LITWA.

WILNO. 27. lutego. (Pat.) Napady Litwinów na naszą straż graniczną nie ustają. W okolicy Przełaj na odcinku orańskim w nocy z niedzieli na poniedziałek Litwini napadli na naszą straż. To samo wydarzyło się w okolicy Kołtynian na odcinku święciańskim.

WARSZAWA. 27. lutego. (tel. wł.) Z Kowna donoszą: Wśród mniejszości narodowych na Litwie panuje coraz większe niezadowolenie z awanturniczej polityki rządu kowieńskiego.

Proces Fanny Dittner.

(8-my dzień rozprawy.)

Zeznania świadków p. Pieńczykowskiej i woźnego b. namiestnictwa Bazylego Kaczaraby, p. Falkiewiczowej, i Józefa Woźniakowskiego oficera W. P. nie przyniosły nic ciekawego.

Dziubińska Helena naucz. muzyki, świadek odwodowy, opowiada, że przy ul. Klonowicza mieszkało w r. 1914 wiele dam z półświatka. Widać tam też było oficerów rosyjskich, byli też oficerowie, którzy zachodzili do domu, zamieszkałego przez Załęską. Zgorszona tem, udała się razem z oskarżoną do policji, z żądaniem usunięcia wesołych dam z tych domów, wytłumaczono jej jednak, że w danej chwili jest to niemożliwe... Co do wywiezienia rzeczy dr. Hahna z mieszkania, które zajmowała Załęska, świadek twierdzi, że „słyszała" od sasiadów i Dittnerówny, że w wywiezieniu tych rzeczy brała udział Załęska.

P. Kamila **Wiesner** wdowa po dzienniKarzu, świadek odwodowy powołana na okoliczność, czy prof. Kochanowski i aktorka Załęska byli szpiegami... zaprzecza, jakoby o czemś podobnem wiedziała. Prof. Kochanowskiego znała tylko jako profesora swej córki, Załęską stąd, że mieszkała w tym samym, co i Załęska domu.

Oskarżona m. in. powołała świadka dla stwierdzenia, że dr. Weiss miał wydać pewnego jeńca, którego przechowywała u siebie p. Wiesner w ręce rosyjskie. P. Wiesner zaprzecza, jakoby cośkolwiek o tem słyszała. Pewien jeniec węgier przebywał u świadka 3 dni poczem oddała go ona w czyjeś ręce, a nie wie, gdzie przebywał przez cały czas inwazji, w każdym razie jeniec ów ukrywał się aż do powrotu armji austr., w którym to czasie przyszedł nawet podziękować jej za opiekę.

Obrońca: Czy w domu, gdzie mieszkała Załęska, mieszkały też wesołe damy?

Świadek: Mieszkały...

Świadek twierdził następnie z całem przekonaniem, że Załęska szpiegiem nie była nigdy. Przyjeżdżał do niej wprawdzie gen. Lamsdorf ale tylko jako gość, który z Załęską utrzymywał stosunki towarzyskie.

Po przesłuchaniu tego świadka przewodniczący odczytał cały szereg nazwisk świadków, którzy bądź z powodu choroby, bądź z powodu niemożności doręczenia im wezwań nie mogą osobiście złożyć zeznań.

Na wniosek prokuratora nastąpiło odczytanie zeznań.

Między innemi odczytano zeznania ks. arc. Bilczewskiego, którego Dittnerówna oskarżyła o zdradę stanu. Arc. Bilczewski w zeznaniach swych stwierdza, że w czasie inwazji rosyjskiej unikał eksponowania się na zewnątrz oraz spotykania się z władzami rosyjskiemi. Interwencja jego u władz rosyjskich dotyczyła uwolnienia księży, wziętych do niewoli oraz obsadzenia opróżnionych parafji. Ks. arc. Bilczewski miał zaznaczyć w swych zeznaniach, że nie mógł być „moskalofilem" jak to oskarżona twierdziła, gdyż nie mógł się pogodzić z okupacją rosyjską, pragnąc całkowitej niepodległości Polski. Donos Dittnerówny mógł narazić arc. Bilczewskiego na ciężkie następstwa.

Dr. Zoll Antoni inspektor szk. w zeznaniach swych (również odczytanych) wyraża się o liceum Dittnerówny ujemnie, podnosząc, że musiała ona mieć „wielkie plecy" u władz austr. skoro mimo ujemnych opinji o jej Zakładzie ministerstwo zawsze uwzględniało życzenia Dittnerówny. Wedle opinji dra Zolla oskarżona jest zła, fałszywa, mściwa, histeryczka, ponadto urobił sobie przekonanie, że oskarżona była na żołdzie austrjackim. Oskarżona zadenuncjowała dr. Zolla, że stykał się z Rosjanami, o czem mu powiedział kap. Wiederin. Gdyby nie interwencja radcy Kleberga, byłby został p. Zoll wywieziony do Thalerhofu jak inni.

Dr. **Brzeski**: (zenania odczytane) Oskarżona była jego pacjentką, zresztą niemiłą a ciężką w [...] Zadenuncjowała go o moskalofilstwo, **podczas gdy** w rzeczywistości w owym czasie był [...] austrofilem.

Witold **Chołodecki** adwokat, pomieszczony był w wykazie oskarżonej pod napisem „politsch verdächtig". W rzeczywistości dr. Chołodecki był w wojsku austrjackim od r. 1914, zatem podczas inwazji rosyjskiej we Lwowie go nie było. Osobiście szkody nie poniósł.

Przewodniczący: Czy panu wiadomo, dlaczego Dittnerówna pana oskarżyła?

Dr. Chołodecki: Chciałbym o to zapytać oskarżoną, bo nigdy jej nie znałem ani nie widziałem.

Oskarżona: Doniesienie zrobiłam na podstawie plotek.

Następnie oskarżona ,podchwytując słowa świadka, że osobiście szkody nie poniósł konstatuje z tryumfem, że świadkowi nic się nie stało...

Dr. Chołodecki: dass ich unter dem Galgen nicht gestanden bin! (że nie stałem jeszcze pod szubienicą).

Oskarżona: Chciałam tylko stwierdzić, że nie został pan powieszony.

(Śmiech na sali).

Następnie obrońca postawił szereg wniosków za powołaniem kilku jeszcze świadków oraz przeciw odczytywaniu listów (donosicielskich) oskarżonej do Letovsky'ego i innych.

W sprawie tej trybunał udał się na naradę, odraczając rozprawę do dnia następnego.

Zamordowana przez narzeczonego.

Marja Jarzębska, mieszkanka wsi Pelczanka, miała narzeczonego Bolesława Laskusa ze wsi Rudnik, w okolicy Warszawy. Wymieniony narzeczony mówił Jarzębskę, aby zabrała ze sobą wszystką posiadaną gotówkę i udała się z nim do Warszawy, aby uskutecznić sprawunki na wesele, mające się odbyć w najbliższym czasie.

W drodze Laskus uderzył dwa razy kamieniem w głowę narzeczoną, a potem poderżnął jej gardło wyostrzoną blaszką i następnie zrabował jej pieniądze i zbiegł.

Śmiertelnie zranioną, nieprzytomną, leżącą w polu, znaleźli przechodnie i odwieźli do szpitala.

Policja w śledztwie dowiedziała się, że pomiędzy narzeczonymi były nieporozumienia na tle zazdrości. Wobec tego aresztowano Laskasa. Gdy go sprowadzono do żyjącej jeszcze i przytomnej narzeczonej, aresztowany rzekł: „Co ci cholero zrobili". Jarzębska ruchem ręki wskazała na niego, jako na swego mordercę, następnie w krótkim czasie zmarła. Laskus wobec nagromadzonych dowodów winy przyznał się w końcu do zbrodni. Stanie on przed sądem doraźnym.

Mord familijny na tle zazdrości.

Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem r. Mayera toczy się rozprawa na tle senzacyjnego morderstwa przy ul. Gródeckiej z końcem kwietnia ub. roku, o którem wówczas obszernie pisaliśmy. Ślusarz kolejowy 43-letni Leon Steczyna żył w ustawicznej niezgodzie i kłótni ze swą żoną Pauliną, którą posądzał o złamanie wiary małżeńskiej do tego stopnia, że kwestjonował prawość pochodzenia swoich sześciorga dzieci. Wreszcie zarzucając jej stosunki miłosne z niejakim Antonim Gębusiem, wypędził ją z domu. Steczynowa schroniła się do swej matki Józefy Zającowej. Podejrzliwy małżonek począł zarzucać rodzeństwu żony, że to ono ją buntuje i ułatwia schadzki z kochankiem.

Pałając zemstą, udał się 26 kwietnia wieczorem do mieszkania Zającowej z zamiarem wymordowania całej rodziny. Krzyknąwszy krótko: „Przyszedłem porachować się z wami", zastrzelił na śmierć Józefę Zającową i postrzelił ciężko jej wychowanicę Marję Jóźków i siostrę żony Stanisławę Zając.

Oskarżenie przeciw Steczynie wnosi prok. Paklikowski, broni dr. Grek.

Trybunał zarządził tajność rozprawy z powodu drastycznych zeznań oskarżonego. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dzisiaj.

Członkowie szajki Rossa przed sądem doraźnym.

W nocy na 16 grudnia z. r. w Otyniowcach pow. bobreckiego kilku uzbrojonych bandytów z których jeden miał zaciągniętą pończochę na twarzy, zaś inni poczernione twarze, napadło na dom młynarza Simona Weilera. Opryszki zrabowali wówczas gotówkę, kosztowności i rzeczy, wartości kilkunastu miljonów marek na szkodę Weilera i brata jego Eisiga, oraz służącej. Policja stwierdziła, iż w napadzie tym brał udział groźny bandyta z tych okolic Hryńko Ross wraz z parobkami Józefem Hoszowskim i Franciszkiem Reichlem. Zdołano ująć Hoszowskiego i Reichla, którzy przyznali się do rabunku. Obu aresztowanych odesłano ze Lwowa do Brzeżan, gdzie staną przed sądem doraźnym.

FRANCJA O POKOJOWEJ POLITYCE POLSKI.

PARYŻ, 27. II. (Pat.). Cała prasa francuska jednomyślnie wyraża uznanie dla pokojowej postawy polskiej w konflikcie polsko - litewskim, dotyczącym pasa neutralnego. Do opinji tej przyłącza się również soc. „Populaire", w którym Andrzej Pierre pisze: Należy wyrazić uznanie dla pokojowej postawy rządu polskiego wobec powiedzi na prowokację Litwy; jeżeli sytuacja, mówi dziennik, pozostanie nadal naprężona, to winę tego przypisać należy Radzie ambasadorów.

—•••—

ROSYJSKIE ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

MOSKWA, 27. II. (Pat.). „Ekonomiczeskaja Żyźń" w n-rze z 26 bm., poświęcona sprawie eksportu, ogłasza artykuł Krassina o zasadniczych problemach eksportu rosyjskiego. W związku z konjunkturą światową autor uważa ją za mało pomyślną dla normalnego rozwoju eksportu rosyjskiego. Jakkolwiek Krassin przyznaje, że Rosja natrafia na rynku zagranicznym na wielkie trudności, to jednak zagraniczny handel Rosji poprawia się. Liczba dokonanych transakcji wzrasta. Co się tyczy europejskich sfer handlowych i przemysłowych, to mówi Krassin: Rosja spotyka się tam nietylko z wrogą akcją ze strony byłych właścicieli upaństwowionych przedsiębiorstw, lecz również z akcją nowopowstałych grup przemysłowych, co im przyczynia często znaczne zyski.

W ostatnim czasie Rosja otrzymała cały szereg propozycji zawarcia traktatów handlowych. Toczą się rokowania z Niemcami, Polską, państwami bałtyckiemi, Finlandją, Persją i Turcją. Podjęto ponownie rokowania z Szwecją, wkrótce zaś prawdopodobnie zostaną nawiązane rokowania z Danją; stosunek handlowy z Francją stopniowo się ożywia, Rosja z powodzeniem wywozi do Francji produkty naftowe, drzewo i len.

Przywiązując szczególne znaczenie do wzmożenia się rolnictwa rosyjskiego, Krassin poza już zawartemi koncesjami rolnemi, uważa za szczególnie pożądane uzyskanie kredytów zagranicznych na odbudowę rolnictwa włościańskiego w niektórych okręgach Rosji. Apeluje również do kapitałów zagranicznych, aby wzięły udział w eksploatacji lasów, co już zostało uwzględnione w traktatach z Anglją i Holandją, oraz w rokowaniach z firmami norweskiemi, francuskiemi i niemieckiemi. Krassin sądzi, że stosowanie energicznej i systematycznej polityki udzielania koncesji jest podstawowym warunkiem rozwoju eksportu rosyjskiego. W dziedzinie kredytu Krassin projektuje utworzenie rosyjskiego banku eksportowego.

—•••—

Numerus clausus.

Sprawa ograniczenia żydów w uniwersytetach polskich, znana z łacińska jako numerus clausus, wpłynęła do komisji sejmowej do rozpatrzenia. Najpierw rozważała ją komisja oświatowa, następnie konstytucyjna, gdzie ją wałkowano, rzucając szereg zdań „za" i szereg „przeciw" — i powrotnie ją odesłano do tejże komisji oświatowej, pozostającej pod przewodnictwem posła Sołtyka (Z. L. N.), nieszkodliwego chrześcijańskiego demokraty, używanego w sejmie właśnie do oświaty i do odczytywania na plenum rezultatów głosowania.

Wniosek, nad którym przedstawiciel Koła Żydowskiego chciał przejść do porządku dziennego, postawiony był przez posłów Związku Ludowo-Narodowego, który ostatnio rozpoczął otwarcie-brutalną walkę z żydami.

Walka ta odbywa się na łamach „2 groszy". „Gazety warszawskiej", „Myśli Narodowej" i szeregu pisemek w rodzaju Gońców Częstochowskich, gdzie pp. Nowaczyński, St. Bieńkowski, Oksza-Grabowski, Sadzewicz, Wasilewski, Rabski i Grabski — biją na alarm, co jednak bynajmniej nie przeszkadza endecji trzymać się z żydami wspólnej „opozycyjnej" linji wobec rządu i wspólnie wchodzić do „lewiatanowych" spółek, gdzie obok panów Wierzbickich i Radziszewskich Henryków — zasiadają Natansonowie i inni z rodu Feintuchów czy Pitzele senatorów.

Bo... No bo kapitał ma tę cudowną zaletę, że internacjonalizuje nawet najbardziej zajadłych nacjonalistów. Pieniądz — o, ironjo! — stwarza iluzję braterstwa, równości i wolności kapitalistycznej... Wobec dolara wszyscy burżuje wszyscy endecy są bracia w stosunku do żydów, i to tych żydów, których wprawdzie „Rozwój" każe unikać, a jednocześnie prowadzi z nimi tranzakcje handlowe (sprawa z obuwiem). któ're bez żydów trudne są w Polsce do pomyślenia, zważywszy, że od wieków XIII żydzi handlem polskim kierują.

Numerus clausus... Referent Konopczyński (Z. L. N.) motywował konieczność wprowadzenia go ze względu na procentowość, ze względu na polskie ubóstwo materjalne i przewagę elementu żydowskiego śród zawodów inteligenckich.

Byłoby rzeczą ni zgodną z konstytucją, z jej duchem, z tradycją Polski, kładącej kości na obu półkulach za „wolność naszą i waszą" — ażeby odmawiała swym obywatelom prawa do korzystania ze światła nauki.

Powiadają: młodzież żydowska naogół jest zamożniejsza od polskiej. Żydzi są bogatsi niż polacy...

Tak jest. Ale któż temu jest winien, jeśli nie sami polacy? I czy jedynym środkiem przeciw temu ma być „bojkot żydowski" wraz z „numerus clausus"?

Trudno płynąć własnemi rękami, gdy siąsiad płynie w łodzi motorowej, drwiąc ze słabości konku enta. To prawda. Ale czy nie lepiej byłoby wprowadzić „numerus clausus" w dziedzinie ustroju społecznego, ograniczyć moc cudotwórczą miljarderów, zbijających kapitał na cudzym wysiłku?

Takiego wniosku napewno nie postawiłby przedstawiciel Chjeny, która solidarnie wraz z kapitalistami żydowskimi stanęłaby do walki o wolność... kapitału, jedyną wolność, jaką ci panowie uznają, wiernie jej broniąc...

Zatem „numerus clausus" nie dla żydów, składających się i z proletarjatu i kapitalistów, lecz dla całej i polskiej i żydowskiej i międzynarodowej burżuazji, tej, która żyje z krwawicy białych i czarnych niewolników. wyzyskuje życie, czas i energię pracujących, tucząc się kosztem cudzego wysiłku.

Dla nich niech będzie „numerus clausus", to ograniczenie w przywilejach na miano Człowieka, na wygody społeczne, na ziemię, wodę, ogień i powietrze, które dziś światu pracującemu kapitał już wyliczył na gramy i uncje.

Ale nie w uniwersytecie, któremu Prometeusz, wielki złodziej ognia, pali wieczne światło, by wyjaśniać mrok tajemnic życia.

T. W. Długoszowski.

Zgon wielk. nieprzyjaciela Niemiec.

W Nicei zmarł d. 22. b. m. Teofil Delcassé, jeden z tych francuskich mężów stanu, którzy polityce swego kraju u przełomu ubiegłego wieku nadali rozstrzygający kierunek. Duszą polityki Delcassego była nieprzejednana nienawiść do Niemiec. W r. 1898 zapoczątkował Delcasse akcję, zmierzającą do utworzenia koalicji łącznie z Anglją. Dla pozyskania Anglji musiała się Francja zdobyć na ofiarę, którą była Faszoda. Ekspedycja francuska dotarła aż do górnego Nilu, aby zagarnąć dla Francji bezpański dotychczas obszary. Lord Kitchener zakwestjonował zaanektowanie tego kraju przez Francję, przyszło do ostrego konfliktu i Francja kapitulowała, aby utrzymać przyjazny kontakt z Anglją. Owocem tego związku było uzyskanie Marokka, przygotowane już poprzednio a umocnione formalnym układem z Anglją w r. 1904.

Sprawa Marokka stała się powodem zatargu z Niemcami. Delcassé podniósł hasło „pokojowego przenikania" Marokka, co zmierzało do zupełnego wyeliminowania Niemców z kręgu handlowych interesów w Marokku. Rząd niemiecki uznał to za akt wrogi, skierowany przeciw sobie i zażądał ustąpienia Delcasségo z urzędu ministra spraw zagranicznych, który popierany przez króla Edwarda domagał się odrzucenia pretensji niemieckich, choćby to miało doprowadzić do wojny. Na Radzie ministerjalnej, mającej o tem zadecydować, odbyły się dramatyczne sceny. Prezydent ministrów, Rouvier, skoro Delcassé zaproponował odrzucenia konferencji z Niemcami, zapytał ministra wojny, czy Francja jest dostatecznie uzbrojona. Minister Trami w oczach odpowiedział: Nie. Tak samo brzmiała odpowiedź ministra marynarki. Delcassé musiał ustąpić, czem zażegnano niebezpieczeństwo zbrojnego konfliktu z Niemcami.

Do rządu przyszedł w r. 1911 jako minister marynarki. W tym charakterze zawarł z Rosją konwencję morską, którą podpisał Poincare jako prezydent ministrów. W r. 1913 był ambasadorem w Petersburgu i wraz z Izwolskim, ambasadorem Rosji w Paryżu pracował nad skonsolidowaniem akcji obronnej przeciw Niemcom.

Ministerstwo spraw zagranicznych objął po raz w óry po wybuchu wojny w rządzie Viviani'ego. Niepowodzenie akcji wojennej w Gallipoli sało się przyczyną jego ustąpienia, gdyż zarzucono mu, że był przeciwnikiem obsadzenia Salonik i że przez to spowodował niepowodzenie.

Z krwawej kroniki.

Tadeusz Urban i Jan Chachald, pomocnicy cukierniani, zjawili się wczoraj w pogotowiu ratunkowem w opłakanym stanie. Obaj od głowy do stóp byli naszpikowani śrutem, który na szczęście tkwił dość powierzchownie w ciele. Operacja wydobywania ołowiu trwała dość długo i była bardzo bolesna oraz krwawiąca. Nie podali oni, w jakiej okoliczności zostali postrzeleni, nadmienili tylko, że stało się to w mieszkaniu przy ul. Śniadeckich l. 2. Prawdopodobnie zostali poranieni w czasie eksplozji rozbieranego lub fabrykowanego naboju myśliwskiego.

—•••—

Wczoraj o godz. 2 w nocy posterunkowy policji przyprowadził do pogotowia rat. 24-letnią Anielę Michaluk, zamieszkałą w Rynku l. 44, która miała skrwawione całe ubranie. Lekarz pogotowia dr. Celewicz stwierdził, iż była ona ciężko zraniona nożem w piersi. Michaluk zeznała, że na placu Bernardyńskim zranił ją niejaki Filko Filiszczak, blacharz, w obecności Tomasza Biliczaka, rzeźbiarza. Powodu napadu nie podała. Policja aresztowała nożownika.

—•••—

Jan K., liczący lat 53, wczoraj w mieszkaniu swem przy ul. Królowej Jadwigi, goląc się, poderżnął sobie gardło, prawdopodobnie w zamiarze samobójczym. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pomocy odwiozło go do szpitala.

—•••—

Tu również zgłosiła się w celu zaopatrzenia Ida Wand, restauratorka, z raną ciętą na twarzy, oraz Eug. Grocki, inwalida, z raną ciętą na głowie.

Kary za lichwę towarową.

Aniela Różycka, handlarka z hali targowej przy placu Bernardyńskim wczoraj żądała za 1 kg. jabłek 2.800 mk. Jedna z kupujących pomna, iż przed kilku tygodniami za te same jabłka płaciła tylko 800 mk., zrezygnowała z kupna. Różycka, widocznie oburzona tem, niewybrednemi słowami pożegnała kupującą, radząc jej czynić zakupy papryki i pieprzu.

W ostatnich dniach magistrat skazał Wilhelma Bombacha, właściciela sklepu przy ulicy Łazienniej l. 2, który nie chciał wydać kupionego cukru, żądając wyższej ceny, na pół miljona Mp grzywny lub 100 dni aresztu. Na podobną karę skazano Salamona Pró hnika, właściciela sklepu przy placu Kapitulnym l. 3, zaś Henryka Baeckermana, właściciela sklepu przy ulicy Żółkiewskiej za lichwę przy sprzedaży słoniny skazano na 200.000 Mp, lub 40 dni. Mikołaja Zaleskiego, ul. Mączna l. 15, za złą wagę pieczywa skazano na 50.000 Mp grzywny.

Hermana Waldmana, restauratora przy ulicy Zyblikiewicza l. 19, za lichwę przy sprzedaży słoniny skazano na 30.000 Mp lub 6 dni aresztu, Sala Honiga za lichwę przy sprzedaży pieczywa w hali targowej przy pl. Bernardyńskim, skazano na 20.000 Mp, lub 5 dni aresztu.

Pozatem ukarano mniejszemi grzywnami znaczną ilość paskarzy za lichwę towarową, oraz za brak cen na wystawach, lub cenników po sklepach.

Akademicy o powołaniu na ćwiczenia wojskowe.

Akademickie koła odnośnie do powołania uczniów wyższych uczelni na ćwiczenia wojskowe wyrażają następujące uwagi:

Dla każdego nie obeznanego z życiem akademika, te dwa miesiące wydadzą się drobnostką — dla nas akademików one są strasznąe zmorą: — lata 1897, 6 i 5 — to roczniki starszych semestrów, którzy cały swój czas pragnęliby poświęcić ukończeniu studjów — strata dwóch miesięcy w najgorętszym czasie — końcu roku szkolnego i egzaminów, często os atecznych, wyprowadza ich zu ełnie z równowagi. Wielu z nich po tylu przeszkodach nie potrafi wrócić znów do uczelni.

Oprócz tego ironją jest oderwanie studentów od pracy zarobkowej, dającej im to możliwe utrzymanie. Studenci, z których jednocześnie wielu musi studjować i zarobkować — pracują wszyscy w instytucjach jako dietarjusze lub doryweczo na godziny — to im daje pewien zarobek, z którego się utrzymują — obecnie z chwilą powołania na dwa miesiące ćwiczeń zajęcia swoje tracą i kto ich przyjmie po 2-ch miesiącach na miejsca, które będą przez innych zajęte, kto z pracodawców zapłaci nieetatowemu pracownikowi w czasie pobytu w wojsku — kdyż państwo przeznacza dla powołanych jedną trzydziestą lub jedną szesnastą część gaży oficera lub szeregowca — czy z tych utrzymać siebie lub swą rodzinę?

Pragniemy, by ten głos ciągle krzywdzonych akademików doszedł w tej czy innej formie do społeczeństwa.

Z ruchu robotniczego.

§ W FABRYCE OBUWIA „GAFOTA" wybuchł strejk w dniu 21 bm. z powodu nieuwzględnienia słusznych żądań robotników. Robotnicy, omijajcie tę fabrykę!

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Każdy robotnik stolarski, pr ybywający do Stryja, ma się zameldować do biura pośrednictwa pracy prac. stol. Rynek 38. w przeciwnym razie pracy nie dostanie.

—•••—

O Zjednoczone Stany Europy.

LIST OTWARTY DO MUSSOLINIEGO.

Ryszard Coudenhove Kalergi wystosował z Wiednia następujący list do Mussoliniego:

Panie prezydencie ministrów!

Apeluję do pana w imieniu europejskiej młodzieży: Ratuj pan Europę!

Z trzech wielkich narodów, które wyszły z państwa Karolingów, niemiecki i francuski od tysiąca lat toczą między sobą zapasy. Zjednoczone i potężne Włochy są powołane, aby wyrównać dziedziczny spór swych siostrzanych narodów i położyć podwaliny dla uratowania, zjednoczenia i odnowienia Europy.

Spójrz pan poza ocean! Podczas gdy Europę od Renu aż do Tracji rozdzierają walki, gdy jej dobrobyt upada, jej nędza rozgoryczenie i długi rosną, na drugiej półkuli zbiera się za kilka tygodni cała część świata, aby w duchu zaufania i nadziei utworzyć unię panamerykańską dla celów pokoju i postępu.

Myśl panamerykanizmu, głoszona przed stuleciem przez Boliwera, stała się dzisiaj osią rozwoju świata. Zjednoczona Ameryka kroczy na czele świata — gdy tymczasem rozczłonkowana Europa krwawi się wskutek wewnętrznych walk.

Nie chciej pan znosić dłużej tej nędzy i tej hańby! Powołaj pan, podczas gdy w Santiago di Chile będzie obradowała Panameryka, pierwszą wszecheuropejską konferencję do Rzymu! Niechaj Rzym, niegdyś stolica Europy Cezarów i papieży, stanie się punktem wyjścia dla nowej Europy!

Brytania z mocarstwa europejskiego zamieniła się w mocarstwo międzykontynentalne, Rosja w eurazjatyckie. Oba państwa wyrosły ponad Europę i mogłyby przeżyć jej upadek, podczas gdy reszta ludów skazana jest na wspólnote losów i pozostaje im tylko wybór między zjednoczeniem a zgubą.

Zgromadź więc pan łącznie z tymi rządami, które czują się odpowiedzialne za przyszłość tej części ziemi, państwa demokratyczne europejskiego kontynentu celem sprawiedliwego rozwiązania konfliktu niemiecko-francuskiego i celem utworzenia paneuropejskiej Unji.

W sto lat po amerykańskiej, musi być głoszona europejska doktryna Monroego: Europa dla Europejczyków.

Przyszłość Paneuropy wymaga ścisłego porozumienia z sąsiadem brytyjskim: — obowiązkowy trybunał rozjemczy i rozbrojenie pod wodą i w powietrzu nie byłoby za wysoką ceną, zapłaconą za współdziałanie i przyjaźń Anglji.

Niebezpieczeństwo nie grozi Europie z północy: grozi ono gospodarczo z zachodu — politycznie ze wschodu. Rozkawałkowana Europa musi bez ratunku ulec konkurencji amerykańskiej. Europa niezgodna rosyjskiej hegemonji. Tylko unja gospodarcza, tylko układ rozjemczy i sojusz ludów mogą zabezpieczyć Europie dobrobyt, pokój i niezawisłość.

Bo jeżeli Rosja przez kilka dobrych zbiorów wydobędzie się z katastrofy gospodarczej, zanim Europa się zjednoczy, w ciągu jednego pokolenia będą biali albo czerwoni kozacy kąpali konie swe w Adrjatyku, a łacińska kultura padnie po raz wtóry ofiarą wędrówki ludów.

Pan jako spadkobierca Marjusza i Cezara masz moc odsunąć o wieki tę nową wędrówkę ludów, ponieważ od pańskiego stanowiska wobec kryzysu europejskiego zależy, czy granicami Europy od strony Eurazji będzie w przyszłości Dniestr i bagna Rokitny, czy też Ren i Alpy.

Hellada zginęła kiedyś dlatego, że zapóźno pomyślała o panhellenizmie: ratuj pan Europę przed jej losem! Opanuj zdecydowanie europejski chaos i połóż podwaliny dla Zjednoczonych Stanów Europy!

Wówczas będzie pamięć pańska błogosławiona, pańskie imię nieśmiertelne!

Notujemy ten głos rozpaczy jako wielce charakterystyczny, tylko zwrócono go pod zupełnie niewłaściwym adresem. Od Mussoliniego Europa i jej ludy nie mogą oczekiwać ratunku.

Z działalności Zawodowego Związku Literatów Polskich we Lwowie.

Ostatnie Walne Zgromadzenie Z. Z. L. P. które odbyło się 18 b. m. w sali Kasyna Miejskiego, wykazało bezsprzeczny, choć w trudnych warunkach dokonywujący się, rozwój tego zrzeszenia. Jak ze sprawozdania sekretarjatu wynika, Z. Z. L. P. (który obecnie mieści się przy ulicy Ossolińskich 11, III p.)) celem popierania zawodowych interesów swych członków, wszedł w kontakt ze Związkiem Inteligencji, oraz ze Związkiem Towarzystw Naukowych, który opracował już statut „Syndykatu Autorów". Niezależnie od tego, Wydział Z. Z. L. P. pośredniczył już niejednokrotnie w kwestjach spornych członków Związku z firmami wydawniczemi przez syndyka Związku dr. B. Blumenfelda. Nawiązano też kontakt z „Societé des Gens de Lettres" w Paryżu i ustanowiono specjalną komisję dla badania przekładów z literatur obcych.

W zakresie ulg dla członków uzyskał Wydział Z. Z. L. P zwolnienia od opłaty taksy klimatycznej w Krynicy i Zakopanem, oraz stałe bilety wolnego wstępu do teatrów miejskich (dyżury sekretarjatu odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od 1—2-ej godz. w poludnie w lokalu Związku).

Najintenzywniej działającą agendą Związku była komisja odczytowa, która urządziła 22 wieczorów literackich z czystym dochodem 181.270 Mp, nie licząc wieczoru autorów, z którego czysty dochód w kwocie 94 450 Mp oddano w całości na cel humanitarny. Wieczory te, w których urządzaniu współdziałało z życzliwą uprzejmością Kasyno i Koło literacko - artystyczne, wprowadzają zrzeszenie w ospałe, zapadające w prowincjonalną drzemkę życie kulturalne Lwowa znaczny prąd ożywczy.

Ze sprawozdania kasowego odczytanego przez p. Chołodeckiego, przewodniczącego Komisji rewizyjnej, wynika, że nadwyżka kasowa z końcem grudnia 1922 — wynosiła 262,196 Mp, za którą to kwotę zakupiono akcje „Gazu ziemnego", wartości 2,601.600 Mp. Za tak owocną działalność wyraziło Walne Zgromadzenie, na wniosek p. Chołodeckiego, przez aklamację uznanie skarbniczce p. Tomickiej, uchwalając zarazem wysłać podziękowanie na piśmie.

W myśl ustępującego Wydziału uchwalono zmienić § 23 statutu Z. Z. L. P. powiększając liczbę członków Wydziału z 8 na 10, oraz z 3 zastępców na 4. Członkiem honorowym Związku mianowano przez aklamację Jana Kasprowicza.

Uchwalono opublikowanie odezwy do pracowników pióra, oraz podniesiono wkładkę miesięczną do 1000 Mp.

W skład nowoobranego Wydziału weszli pp.: Dr. Jampolski, Jedlicz, Jędrkiewicz, Kazecka, dr. Kucharski, dr. Mirski, Parandowski, Tomicka, Wieniewska, Wyleżyńska. Zastępcami wybrani pp.: Aleksandrowicz, Czernowa, Króliński, Orobkiewicz. Do Komisji rewizyjnej weszli pp.: Borkowski, Chołodecki i Ortwin.

Z szeregu wniosków, których wykonanie polecono Wydziałowi, należy wymienić wniosek p. Ortwina o posunięcie naprzód sprawy budowy willi dla Kasprowicza. Celem przyśpieszenia tej sprawy i porozumienia się z istniejącym komitetem, wybrano komisję, złożoną z pp. Ortwina, Kozickiego i Jedlicza. Na wniosek p. Królińskiego uchwalono zwrócić się do firm wydawniczych z prośbą o nadsyłanie książek do bibljoteki Związku. Bibljotekarką Z. Z. L. P. jest p. Mrozowicka.

Po Walnem Zgromadzeniu Wydział Z. Z. L. P. ukonstytuował się następująco: P. Jedlicz prezes, p. Jędrkiewicz zastępca prezesa, p. Wieniewska sekretarka, p. Tomicka skarbniczka.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWOD. PPS. DLA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie się we Lwowie 4 marca br. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8. Na porządku dziennym sprawy ważne. Obecność wszystkich członków Komitetu konieczna.

Prezydjum Obw. Kom. PPS. we Lwowie.

* SEKCJA KOBIET P. P. S. odbędzie posiedzenie w środę 28 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

Sekretarjat P. P. S.

* KONFERENCJA OKR. PPS. W STRYJU. Z powodu posiedzenia Komitetu Obwodowego dnia 4 marca br., Konferencja okręgowa P.P.S. okręgu Stryj odbędzie się dnia 11 marca w Stryju w sali Z. Z. K. o godz. 10 rano, na którą zaprasza się delegatów z Drohobycza, Borysławia, Stryja, Kałusza, Broszniowa, Rypnego, Doliny, Bolechowa, Skolego, Synowódzka, Turki, Sokolik Sianek.

* SEKRETARJAT OBWODOWY I OKRĘGOWY P. P. S. urzęduje codziennie od godz. 1—2 pop. i od 6—7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

* PRZYJMOWANIE NOWYCH CZŁONKÓW DO P. P. S. uskutecznia się codziennie w godzinach urzędowych Sekretarjatu.

Komunikaty.

× „ŻYCIE". Zebranie Kółka ekonomicznego odbędzie się nie w środę, lecz w piątek dnia 3. marca b. r. o godzinie 7·30 wieczorem, w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

Zarząd.

× ZE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO obwód Lwów. Dnia 18. lutego b. r. odbył się w lokalu (ul. Zielona 7) Doroczny Walny Zjazd Delegatów Obwodu—Lwów.

Zjazd był bardzo liczny w obradach brało ośm, które miały przebieg bardzo poważny, udział około 250 delegatów. Przewodniczył obrapresze Obwodu ob. Jaworek Tomasz, otwierając Zjazd powitał delegatów władz okręgowych i gości, co zgromadzeni przyjęli oklaskami. Po obszernym sprawozdaniu, które wykazało owocność pracy Zarządu, szczególnie na polu sportowym, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu na rok 1923 w którego skład weszli ob.: Jaworek Tomasz prezes, Lisiewicz Jan wiceprezes, Jarema E. sekretarz, Mościcki komendant, Żelaszkiewicz K. skarbnik, Rogoziński I., Kakołowski W., Konopiński, Finkler. Wiśniewski J., Staub F. i Wałęga St.

Wśród szeregu powziętych uchwał postanowiono sprowadzić dla swych członków mundury oraz sprawić sztandar. W roku 1923 rozwinie „Strzelec" działalność oświatową i sportową dla swych członków i szerszych warstw społeczeństwa.

Sekretarjat Związku Strzeleckiego Obwód Lwów zawiadamia swych członków, oraz chcących się zapisać, że urzęduje od godz. 6—9 wieczór w lokalu Zielona 7. Wszystkich członków uprasza się o zgłoszenie po odbiór legitymacji na rok 1923.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ KRAWCY! W środę 28 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Rynek 8, I. p. zebranie w sprawie akcji cennikowej.

Zarząd.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykłe za tekstem Mp. 150·— Nadesłane 450·—, w tekście 750·—.

OGŁOSZENIA.

Na 1. stronie 1·100. Drobne ogł. 120·— za słowo, Komunikaty 600·, zamiejscowe o 25% drożej.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.